

Zaniemyśl koło Poznania: 4-6.12.15

## „Pałające serca” – droga do Emaus /paradoksy wiary/.

Prowadzący: Mariusz Woźniak OP

Jednym ze słów określających formę modlitwy medytacyjnej jest droga medytacji, ścieżka medytacji. Metafora drogi to taka oś wokół której i na którą będziemy próbowali nałożyć różne jej znaczenia. Droga wyznacza nam kierunek nie tylko w fizycznym, geograficznym znaczeniu, ale i duchowym, psychologicznym. Te wszystkie wymiary są wpisane w naszą ludzką kondycję. Czasami trudno rozdzielić, gdzie przechodzi granica, ale każdy z nas ma ciało, duszę, ducha i negowanie jednego z wymiarów okalecza nas jako człowieka, jako chrześcijanina, nie jesteśmy aniołami, ale też nie jesteśmy zwierzętami... Konferencje wygłoszone przez o. Mariusza Woźniaka OP można potraktować jako wskazówki, które miały za cel pomóc odkryć na nowo swoją kondycję człowieka, chrześcijanina, który znajduje czas aby być dla Boga będąc wiernym praktyce medytacji wg wskazówek o. Johna Maina OSB.

Głównym tematem rekolekcji Meditatio 2015 była droga rozpatrywana w wielu aspektach. Metaforycznie droga w znaczeniu drogi do Emaus, na której Zmartwychwstały Jezus spotkał uczniów to główny kierunek rozważań, była punktem odniesienia w perspektywie wiary. Wiara ujęta w paradoksie, jako dar i zadanie pozwalające przekraczać swoje ludzkie ograniczenia, słabości, grzech i jednocześnie jako droga zawierzenia, zaufania do Jezusa. To ona staje się źródłem w którym możemy nieustannie czerpać i odnajdywać sens w codzienności. W czterech konferencjach prowadzący o. Mariusz ukazał wieloaspektowość doświadczenia wiary w kontekście ścieżki medytacji. W oparciu o przekazy biblijne, teksty patrystyczne, świadectwa współczesnych świadków wiary takich jak o. Thomas Merton OCSO, abp Anthony Bloom, spotkanych ludzi na przestrzeni ponad dwudziestu lat pracy duszpasterskiej na Białorusi, Ukrainie, Krymie prowadzący wzbogacił swój przekaz licznymi przykładami zachęcając do trwania na drodze wiary. Tak rozumiana droga wiary staje się wąską ścieżką prowadzącą do autentycznego spotkania z Jezusem, ze sobą samym, z drugim człowiekiem. Wierność praktyce medytacji to także zmierzenie się ze swoimi słabościami, to doświadczenie daru „pałających serc” tak jak tego doświadczyli uczniowie Jezusa.

Jednym z wydarzeń rekolekcji była także prezentacja pozycji książkowej o. Johna Maina OSB Pałające serca. Czytając Nowy Testament z o. Johnem Mainem OSB. Książka została wydana przez wydawnictwo benedyktynów w Tyńcu. Przedmowę Aby serce zapalało napisał prowadzący rekolekcje o. Mariusz.

W ramach rekolekcji miały miejsce także konferencje zaproszonych gości:

- o. Anastasij Danilevskiy – prawosławny duchowny z Ukrainy, oblat WCCM: Medytacja i mądrość Kościoła Wschodniego.
- Maria Zakharowa ze Lwowa (Ukraina), oblat WCCM: Medytacja w czasie kryzysu.
- Andrzej Ziółkowski – koordynator WCCM w Polsce: John Main OSB: Człowiek, mnich i nauczyciel.

W sesji Pytania – Odpowiedzi aktywny udział brał brat diakon Mateusz Filipowski OCD, który także w czasie wieczornej sobotniej Eucharystii wygłosił kazanie.

Poniżej znajdą Państwo fragment wystąpienia o. A. Danilewskiego i fragment kazania diakona Mateusza Filipowskiego.

o. Anastasij Danilevskiy, Medytacja i mądrość Kościoła Wschodniego [fragment]

Dziś medytuje cały świat, dążą do tego wszyscy, a każdy już rozumie, jak ważne jest dla Boga milczeć i słuchać Go. Chodzić przed Bogiem - jest to wyjątkowy sposób życia, w którym, jak to się dzieje w medytacji, Bóg jest na pierwszym miejscu. W medytacji problemy zaczynają się dokładnie wtedy, kiedy człowiek swoją uwagę przemieszcza na siebie, na to, co się dzieje z nim i wokół niego. Chrystus przychodzi tam, gdzie ludzie radują się Jemu, i tam tworzy Swoje wewnętrzne Królestwo, o

którym powiedział: "Królestwo jest w was." Tak więc Chrystus buduje swoje królestwo tajemniczo, tak, jak uważa za stosowne. Człowiekowi należy tylko ufać i iść w tej niesamowitej podróży. Gdy w duchowych traktatach napisano o zagrożeniach w kontemplacji, musimy pamiętać, że jest tylko jedno ryzyko - pycha oglądania siebie zamiast Chrystusa. Jest to ryzyko, graniczące z szaleństwem. Wszyscy, którzy są na ścieżce duchowej, rozumieją – jakie tu może istnieć "ja"? Bóg – jest wszystkim, On jest naszym życiem. Upodobało Panu – wykonało się, Bóg powiedział – i stworzył. A my - uczestnicy tego wspaniałego projektu. My służymy Bogu, a Bóg służy nam w tym samym momencie. Bóg służy nam, a my potrzebujemy go. Bóg obejmuje nas w tajemniczy sposób w swoich planach, które często są niezrozumiałe dla nas. Ale czym bliżej my do Boga, tym jaśniejsze są dla nas Jego plany. Święty Augustyn opisał to dobrze. Mówią, że ludzki umysł jest podobny do ciemnego pokoju, ale kiedy światła łaski wystarcza, człowiek mówi: "Jest to dla mnie jasno". Na początku światło - aby zobaczyć, dokąd iść. Na początku cisza - aby usłyszeć, co robić. A już potem działanie.

diakon Mateusz Filipowski OCD, kazanie [fragment]

Dzisiejsza Ewangelia wskazuje nam na Jana Chrzciciela... Bardzo lubię, tę postać w adwencie. Wołanie Jana rozlega się bardzo dobitnie. Pora wstać, pora się budzić! Czas ruszyć w drogę! W drogę, ponieważ nadchodzi Nauczyciel, nadchodzi Przewodnik, nadchodzi Ten, który poprowadzi nas na krańce naszych najśmielszych wyobrażeń. Wsłuchując się w ludzi, mam wrażenie, że często traktujemy życie odcinkowo i wybiórczo. Wyznaczamy sobie jakiś początek i jakiś koniec, w porządku czasu i przestrzeni. Tak też traktujemy nasze życie duchowe, życie modlitwy, medytację. Początek i jakiś bardziej lub mniej określony koniec – np. niebo, życie wieczne. Oczywiście ma to swój określony sens, chociażby dlatego, byśmy nie utracili nadziei. Ale przecież Chrystus powiedział: Królestwo Boże jest pośród Was, to znaczy, że to, czego oczekujemy na końcu, jest i urzeczywistnia się już tu i teraz. A przede wszystkim powiedział o sobie: Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem... On jest Drogą... Drogą, po której kroczymy, Drogą, która jest naszą wędrówką. To znaczy, że nasze zjednoczenie już się dokonuje... to znaczy, że mniej nas interesuje to, dokąd ta Droga nas zaprowadzi, a bardziej interesuje nas to, by na Tej Drodze pozostać... aby Nią podążać... aby na Niej Być. [...] Paradoksalnie w naszej śmierci, będziemy najbliżej Drogi do życia. I naszą śmiercią, będzie jeszcze jedna rzeczywistość, o której wspomina Jan od Krzyża. Pokorna i bolesna zgoda na to, że pomimo całego procesu oczyszczenia i zjednoczenia, tu na ziemi, pozostaną w nas do końca życia przestrzenie nieoczyszczone, słabe, a nawet grzeszne. Dlaczego...? Jan z jednej strony odpowiada: nie wiem! To tajemnica Boga... a z drugiej mówi, że Bóg czyni tak, aby utrzymać nas w pokorze, abyśmy potrzebowali Boga, ponieważ będąc doskonałymi istniałoby ryzyko, że możemy w swej pysze odrzucić Boga, poradzić sobie bez Niego. Na koniec chciałbym się z Wami podzielić moją ulubioną modlitwą – wierszem, który towarzyszy mi od wielu wielu lat. Który oświetla mi moją Drogę, zwłaszcza w tych najtrudniejszych momentach i chwilach. Posłuchajcie:

Prowadź Światło łagodne  
Pośród otaczającej ciemności,  
Ty mnie prowadź!  
Noc jest ciemna, a ja jestem daleko od domu,  
Ty mnie prowadź,  
Strzeż moich kroków!  
Nie proszę bym widział!  
Aż po horyzont;  
Jeden krok Mi wystarczy.

bł. Kardynał J. H. Newman

wybór i opracowanie tekstu: Ela Walters